

Miś nie jest wesoły

Smutne misie z rozerwanym uszkiem i bandażem na głowie przyjechały metrem do warszawskiej galerii handlowej Złote Tarasy. Przed wejściem rozwinęły transparent, zrobiły rumor grając na bębnach i ruszyły do sklepów z zabawkami. Happening „Nie smuć misie” zorganizowała Polska Zielona Sieć (PZS), aby uwrażliwić konsumentów i społeczeństwo na fakt, że większość zabawek produkowanych jest przy łamaniu praw człowieka i praw pracowniczych.

autor(ka): [Magdalena Mól](#)

2009-12-03, 15.34



Happening „Nie smuć misie” zorganizowany 1 grudnia był częścią europejskiej kampanii na rzecz poprawy warunków pracy w przemyśle zabawkarskim – „Kupuj odpowiedzialnie zabawki”. Jak się okazuje, prawie 95 % zabawek znajdujących się w sklepach całej Europy, w tym także w Polsce jest produkowanych w Chinach.

– I nie chodzi jedynie o tanie zabawki. Nawet drogie produkty dużych firm jak Hasbro, Mattel, Disney czy Bandai są wytwarzane w chińskich fabrykach. Można powiedzieć, że konsumenci nie mają wyboru i są skazani na zabawki z Chin. I co istotne – praktycznie wszystkie gry, lalki, klocki, figurki, samochody, instrumenty są produkowane przez ludzi pracujących w złych warunkach. Chcemy, aby nasza akcja „Nie smuć misie” i cała europejska kampania zwiększyła świadomość konsumentów, gdyż większość z nas nie wie, że za kolorowymi i pięknymi zabawkami, kojarzącymi się z radosnym światem dzieciństwa, kryje się cierpienie wielu osób – wyjaśnia Justyna Szambelan z PZS, koordynatorka projektu „Kupuj odpowiedzialnie zabawki”.

– Nasi wolontariusze w maskach smutnych misiaków najpierw wchodzili do sklepów z zabawkami, przechadzali się pomiędzy półkami, a potem w teatralny sposób wybiegali na zewnątrz, aby przekazać społeczeństwu informacje w jakich warunkach są produkowane te wszystkie kolorowe i często bardzo drogie zabawki – opowiada Marlena Truszkowska, organizatorka happeningu w Warszawie. – Rozdajemy także przewodniki dla konsumentów, w których jest szereg informacji na temat tego, jak wygląda sytuacja w świecie zabawek, a także rozdajemy ulotki „Nie smuć misie”, gdzie jest skondensowana wiedza na temat łamania praw człowieka i praw pracowniczych przy produkcji zabawek. A są to naprawdę niewesołe informacje – dodaje.

Nadużycia przy produkcji zabawek

Większość fabryk produkujących zabawki znajduje się południowych Chinach w prowincji Guangdong. Pracuje w nich blisko 5 mln ludzi (głównie są to kobiety w wieku 15-30). Sporo z nich, zamiast umów o pracę podpisuje puste kartki lub umowy z pustymi miejscami, które dopiero później wypełniane są treścią przez kierownictwo fabryki. W większości przypadków wielokrotnie z pracownikami podpisywane są umowy krótkoterminowe. Zdarza się, że robotnicy pracują ponad rok na warunkach okresu próbnego.

Robotnicy w fabrykach zabawek pracują zazwyczaj po 12-16 godz. dziennie, także w soboty i w niedziele z obowiązkowymi nadgodzinami. W szczycie sezonu (np. przed Bożym Narodzeniem), kiedy duże koncerny zwiększają zamówienia, robotnicy przebywają w zakładzie łącznie 400 godz. w miesiącu. Taki tryb pracy przekracza normy ustalone w chińskim prawie o 400%.

W prowincji Guangdong płaca minimalna wynosi 4,66 yuanów za godzinę (80 gr). Rzadko się jednak zdarza, że pracownicy otrzymują taką stawkę. Zazwyczaj dostają oni o 36 % mniej, gdyż kierownictwo fabryki potrąca sobie część pieniędzy, nie podając jasnych zasad naliczania płac. Robotnicy nie mogą też liczyć na płatne urlopy wypoczynkowe, ani też na urlopy macierzyńskie, mimo że są one wymagane przez prawo. Pracodawcy stosują też nielegalne kary pieniężne np. za śpiewanie przy pracy czy minutowe spóźnienie.

W większości fabryk warunki pracy urągają podstawowym zasadom bezpieczeństwa. Robotnikom zabronione jest wstawać podczas montażu zabawek. Spędzają wiele godzin w pozycji siedzącej, pochyleni nad częściami, które składają. Nie ma instrukcji obsługi urządzeń, a robotnicy nie mają odzieży ochronnej. W Guangdong panuje klimat subtropikalny. W fabrykach często nie ma klimatyzacji, przez to w zatłoczonych halach produkcyjnych panuje nieznośne gorąco. Ponad 100 tys. osób umiera co roku w związku z obrażeniami doznanymi na stanowisku pracy. W języku chińskim powstało określenie na śmierć z powodu wyczerpania przy pracy – guolaosi.

Większość robotników mieszka w dormitoriach i stołuje się w kantynach należących do fabryki. Robotnicy mieszkają w zatłoczonych, brudnych pokojach, śpią na piętrowych łózkach (w materacach lęgną się pluskwy), mają w pokoju jedno źródło światła i jedną łazienkę na kilkanaście osób. Nie mają szafek zamykanych na kłódkę. Zdarza się, że pracownicy pod groźbą kary mają zakaz opuszczania zakładu.

Nie chodzi o bojkot!

Mając takie informacje o warunkach pracy robotników trudno przejść obojętnie wobec kolorowych gier, lalek, misiów wylewających się ze sklepowych półek. Tylko jak tę wiedzę wykorzystać?

– Nie nawołujemy do bojkotu i do tego, żeby nie kupować zabawek, gdyż tak naprawdę pogorszyłby on sytuację pracowników – straciliby pracę, zlecenia, a zatrudnienie w fabrykach jest dla ogromnej rzeszy imigrantów z bardzo biednych rejonów Chin wielką szansą na poprawę ich sytuacji. Jedynym orężem jaki mamy, aby poprawić sytuację pracowników jest apelowanie do dużych firm, aby wpłynęły na poprawę warunków pracy w fabrykach, w których produkuje się zabawki. Możemy to zrobić poprzez pilne apele, które znajdują się na naszej stronie www.ekonsument.pl. Apele redagowane są przez naszą partnerską organizację z Hong Kongu i Kontynentalnych Chin. To taki rodzaj listów, które można śłać do prezesów dużych korporacji produkujących zabawki – wylicza Justyna Szambelan.

– Poza tym, ostatnia strona ulotki „Nie smuć misie” to pytania skierowane do kierownictwa sklepu, na przykład „Czy wasz sklep wymaga od dostawców, aby produkowali zabawki z poszanowaniem praw człowieka i praw pracowniczych?” Taką ulotkę można podpisać i zostawić w sklepie. Jest to prosty sposób, żeby zażądać odpowiedzi na wszystkie ważne pytania, jakie stawiamy w naszej kampanii – zapewnia Marlena Truszkowska.

Poza tym, chcąc kupić zabawkę, można zawsze sprawdzić na stronie internetowej jej producenta, czy została ona wytworzona zgodnie z kodeksem postępowania i programem ICTI CARE, którego zadaniem jest zapewnienie „bezpiecznych i humanitarnych miejsc pracy dla pracowników fabryk produkujących zabawki na całym świecie”.

Czy będzie efekt?

W Polsce świadomość konsumentów jest dość niska, w przeciwieństwie do krajów Europy, w których rośnie liczba osób podpisujących apele do producentów czy kupujących etyczne produkty.

– Kampania jest europejska, nie tylko Polska, będzie trwała przez trzy lata i dlatego myślę, że odniesie skutek. Zresztą, mamy już przykład pilnego apelu z lata 2009 roku w sprawie śmierci małego robotnika, który zginął podczas pracy w chińskiej fabryce produkującej artykuły papiernicze pod marką Disney. Organizacje z całej Europy zorganizowały skoordynowaną akcję wysyłania pilnego apelu do prezesa Disneya, który wymógł na kierownictwie fabryki poprawę warunków pracy. Teraz monitorujemy fabrykę przy pomocy naszych partnerów z Chin i na razie wszystko jest w porządku. Widać więc, że takie konsumenckie apele odnoszą skutek – przekonuje Justyna Szambelan.

Ponadto producenci działający w krajach europejskich coraz częściej starają się, aby o ich zabawkach mówiło się, że są etyczne. Zaczynają nawet traktować tę opinię jako narzędzie marketingowe – chwalą się nawet swoimi osiągnięciami dla dobra pracowników w chińskich fabrykach. W Polsce lobby konsumenckie jest jeszcze zbyt słabe, ale właśnie dzięki takim kampaniom jest szansa, że stanie się ono aktywniejsze.

Sam zrób misia

Podczas trwającej trzy lata kampanii będą organizowane happeningi w przestrzeni publicznej galerii handlowych Warszawy i innych miast Polski zwłaszcza w okresach wzmożonych zakupów, np. przed Świątami.

– Ale będziemy prowadzić też akcje bardziej kameralne. Nasze organizacje członkowskie z dziesięciu różnych województw organizują warsztaty własnoręcznego robienia misiów, podczas których dzieci będą mogły same sobie zrobić zabawkę, a rodzice otrzymają nasze materiały, z których dowiedzą się, jak zabawki powstają w chińskich fabrykach, że przy ich produkcji są łamane prawa pracownicze i człowieka – przekonuje Justyna Szambelan.

Najbliższy Warsztat Zabawek odbędzie się w sobotę, 5 grudnia w godz. 11-19 w warszawskiej księgarni dziecięcej EFKA przy ul. Finlandzkiej 12A/12 na Saskiej Kępie.

Związek Stowarzyszeń Polska Zielona Sieć (www.zielonasiec.pl)

Polska Zielona Sieć (PZS) jest ogólnopolską organizacją pożytku publicznego zrzeszającą organizacje ekologiczne z całej Polski. Celem związku jest rozwój w zgodzie z naturą, budowanie obywatelskiego poparcia dla zrównoważonego rozwoju, tworzenie mechanizmów społecznej kontroli wydatkowania publicznych funduszy, zwiększenie wpływu konsumentów na jakość produktów oraz politykę globalnych korporacji, a także wspieranie ekorozwoju krajów globalnego południa. PZS współpracuje z organizacjami krajowymi i międzynarodowymi.